

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych Przędzielnicy kwartalnej na poczęcie i listowych wynosi 3 m. 33 fen. a z odnośnikiem do domu 3.75 mk. „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak polnisch nr. 512.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telefon 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 50 fen. ogłoszenia umieszczone przed inseratami i mk. Kto często ogłasza otrzymuje rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Listów nie zwracamy.

AGENTURY: Recklinghausen, Bruchweg 46. Dortmund, Schlosserstrasse 48. Gelsenkirchen, Karstr. 7. Hamborn, Koernerstr. 95. Oberhausen, Schoepmannstr. 4.

Rodzice polscy! Uciecie dzieci Wasze mówić, azytać i pisać po polsku!

W razie śmierci statogo (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 100 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 50 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Blisze warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Z życia stronnictw w Polsce.

Łączmy się!

Sprawiedliwość zwyciężyła — rozkwitła na części ojczyzny nasza — i dzielnicą naszą stoi również u progu wolności! W obszarach, swobodną już oddychających piersią w życie przygotowawcze, intensywną jest działalność w różnych kierunkach. Dziś od nas samych zależy spełnienie naszych dawnych dążeń i pragnień. Energiczną i wolną od samolubstwa pracą, spoczywającą na podłożu zdrowego uświadczenia politycznego, opierającą się na głębokiej miłości wobec ojczyzny i dla dobra ogólnego — dojść doń możemy, acz może różnymi drogami do pożądanego celu.

Jednym ze wspomnianych objawów działalności na niwie społeczno-politycznej jest bądź to wznowienie pracy publicznej przez istniejące już stronnictwa polityczne, bądź to tworzenie nowych tego rodzaju organizacji. W dzielnicach naszej, w takich Prusach Zachodnich, liczne rzesze, które z pracy rąk się utrzymują, organizowały się jedynie tylko zawodowo. Łączeniem swych sił celem uświadczenia politycznego i wywierania wpływu w tym kierunku — ulegając panującym stosunkom — mało lub też wcale się nie zajmowały.

Jak „Zjednoczenie Zawodowe Polaków” dba o to, by robotnik, rzemieślnik i wszyscy w nim zorganizowani doznali sprawiedliwości pod względem zarobkowym i ekonomicznym, tak „Narodowe Stronnictwo Robotników” ma na celu uświadczenie polityczne szerokich mas ludu robotczego i stoi na straży sprawiedliwości — w myśl ogólnie przyjętej zasady zrównania wszystkich stanów nie tylko w obowiązkach lecz także w prawach, i pragnie z innymi przygotować trwałe podstawy dla polskiej państwowości. „Narodowe Stronnictwo Robotników” nie przez walkę stanową, lecz przez nawiązanie bliższej łączności z podobnymi instytucjami w myśl wyraźnych i jasnych zasad pragnie rozszerzyć i ugruntować potęgę ruchu ludowego.

Narodowe Stronnictwo Robotników czuwać będzie nad usunięciem ostatnich przeżytków upośledzenia ludu naszego i zapewnienia temu ludowi udziału we wszystkich organizacjach naczelnych i na wszystkich szczeblach rozwoju kulturalno-społecznego.

Są to pokrótce najważniejsze punkta celu i dążności NSR.

Wzywamy wszystkich pracowników na niwie społecznej oraz życzliwych i z zasadami Stronnictwa naszego zgodnych — po wszystkich miastach i wioskach, by o ile tylko możliwym niezwłocznie wdobyli akcję założenia filii Stronnictwa. Materiałem informacyjnym służyć chętnie naszej podpisany zarząd.

Chwili czasu tracić nie wolno okazmy, że podobnie, jak zrozumieliśmy konieczność i potrzebę zorganizowania się pod względem zawodowym i obecnie w Prusach Królewskich przeszło 200 tys. pod tym sztandarem się zrzeszyło, dziś gdy wymaga tego od nas chwila, doceńmy także należycie ważność łączenia się pod względem politycznym.

Zarząd Narodowego Stronnictwa Robotników w Toruniu.

Kłosiński prezes,
ul. Panny Maryi 1 (Marienstr.)
Kamrowski sekretarz,
Prawa 11-12 (Gerechestr.)
Suchożebrski skarbnik,
ulica Leśna 49 (Waldstr.)

Wielkie sprawozdanie Paderowskiego w Sejmie o położeniu zagranicznym Polski.

(Ciąg dalszy.)

Zapowiedź plebiscytu na Litwie.

Nie przesadzając bynajmniej ostatecznych granic, które konferencja pokojowa określi, powinniśmy na tych północno-wschodnich kresach zarządzić bezwzględnie plebiscyt. Szlachetna zasada prezydenta Wilsona o samookreśleniu narodów, o prawie każdego narodu do samostanowienia o sobie samym, zasada ta jak gdyby żywcem wyjęta z głębi duszy polskiej, trafia u nas na silniejszy, niż gdziekolwiek indziej oddźwięk. Niechże przyjdzie plebiscyt, niechże w duchu odezwy Naczelnego Wodza i zgodnie z prawem i inicjatywą Sejmu jak najrychlej nastąpi ten plebiscyt. (Brawa). Niech wypowie się wolno i śmiało cała ludność miejscowa. Wynik plebiscytu będzie wskazaniem woli tego ludu, zarazem zaś znacznym ułatwieniem tej olbrzymiej pracy, której się podjęła konferencja pokojowa w Paryżu.

Jak Panom Posłom wiadomo, uznaliśmy autorytet, powagę konferencji pokojowej, jak to uczyniły wszystkie inne ucywilizowane narody, z wyjątkiem narodów zwyciężonych, których cywilizacja nie zawsze może odpowiadać pojęciom i pragnieniom naszym. Uznaliśmy jednak tę powagę konferencji pokojowej i oczekujemy na jej wyrok. Dotychczasowe wyroki były dla nas pomyślne, uchwaliliśmy tutaj pokój z ententą, tj. z Francją, Anglią i Włochami, od których idzie wciąż ku nam niezbędna w tych warunkach pomoc.

Ameryce, prezydentowi Stanów Zjednoczonych Wilsonowi zawdzięczamy wiele. Bez potężnego poparcia prezydenta Wilsona, którego zajęciu się dla sprawy polskiej najlepszemu naszemu przyjacielowi i przyjacielowi House udało się pozyskać, Polska niewątpliwie pozostałaby kwestyą wewnętrzną Niemiec i Rosji, a w najlepszym razie pozostałaby zamknięta w tych urządzeniach i granicach, jakie akt z 5 listopada wspaniałomyślnie (!) jej wyznaczył. Ameryka dostarcza nam żywności, odzieży, obuwi, bielizny, materiałów wojennych i niewojennych na warunkach najdogodniejszych i na kredyt długotrwały. Wielu tam ludzi jest już myślicznych o pomocy dla Polski, terazym dokładniej wymienić nie mógł. Przed samym wyjazdem z Paryża otrzymałem od p. Hoovera list, który tutaj pozwolę sobie odczytać.

List p. Hoovera.

Do Pana Prezydenta. Racz Pan przyjąć wiadomość, że o wyniku obrad fi-

nansowych mogę dać Panu następujące wyjaśnienia: Wyasygnowano już odpowiednie sumy na przewóz i zakupno żywności dla Polski aż do najbliższych żniw. (Brawa i oklaski). Wyasygnowano sumy dodatkowe znaczne, dzięki czemu jesteśmy w stanie zabrać się odrazu i bezwzględnie do wysłania bawelny dla Polski, by fabryki polskie zostały natychmiast uruchomione. Poczyniono operacje finansowe wymienne dzięki którym ufam, że w najbliższym czasie będziemy mogli okazać wydatną Polsce pomoc i w innych dziedzinach. Racz Pan przyjąć moje powinszowanie z okazji pomyślnego wyniku tych obrad. Pański gen Hoover. (Brawa, głosy: Niech żyje Wilson). To jest początek rzeczywiście skutecznej i bardzo dla nas doniosłej pomocy. Wczoraj dowiedziałem się, że za parę dni przybędzie do Gdańska 2900 ton bawelny. Również wczoraj dowiedziałem się, że wobec wspomnianego wyniku narad w ministerstwie finansów w Waszyngtonie

syndykat banków w Ameryce ma udzielić Polsce bardzo znaczną pożyczkę.

Otóż proszę Panów: Na konferencji pokojowej, zwłaszcza Anglija i Ameryka z prezydentem Wilsonem na czele, uznają konieczność naszej przed bolszewikami obrony, nie życzą sobie dzisiaj wojny na żadnym froncie i wyrażili mi to życzenie kilkakrotnie w sposób bardzo stanowczy.

Czy prezydentowi ministrów, czy kierownikowi rządu polskiego, człowiekowi, na którego barki spada zaiste straszna odpowiedzialność za najbliższe losy narodu, czy wolno mu było nad takim zadaniem przejść do porządku dziennego (Głosy: nie!). Uczyniłem, jak tego żądał sejm, postąpiłem tak, jak mi nakazywała miłość ojczyzny i cześć Polski. (Brawa).

Oświadczyłem, że zrobię wszystko, co będzie w mojej mocy, by temu żądaniu zadość uczynić i dotrzymałem słowa. Żądano rozejmu. Zasadniczo zgodziłem się na to. Żądano, aby wojska Hallera nie walczyły przeciw Ukraincom. Wycofano je z frontu ukraińskiego.

Nalegano wreszcie, aby powstrzymano ofensywę.

Atoli Ukraińcy zażądawszy telegraficznie 11 maja zaniechania wszelkich kroków nieprzyjacielskich, 12 maja w południe napadli na nas podstępnie koło Ustrzyk i miasto Sanok bombardowali z aeroplanu. (Głosy: hańba!).

Wobec tego napadu żadna siła nie mogła powstrzymać żywiołowego rozmachu naszych młodych żołnierzy.

(Brawa).

Jakby huragan rzucili się na wrogów, zdobywając Sambor, Drohobycz, Borysław, Stryj, Żółkiew, Sokal, Brody, Złoczów, witani wszędzie z radością, witani przez ludność polską i ukraińską, jako zbawcy. (Brawa: Głosy: Cześć polskiej armii!).

Dziś chłopcy nasi zbliżają się prawdopodobnie do Stanisławowa. (Głosy: Wzięty już! Tem lepiej!).

Ale oto od Podwołoczysk i Husiatyna wkroczy na tę nieszczęsną Galicyę, czernono ruska ziemię mocna sowiecka armia. Wojska Hallera będą prawdopodobnie musiały walczyć na ukraińskim froncie (potakiwania) ale nie przeciw Ukraincom, tylko przeciw bolszewikom i może dziś już walczą.

Dnia 14 maja przerwałem telegraficznie wszystkie rokowania rozejmowe.

(Głos: Słusznie!), uważałem bowiem, że wobec zachowania się Ukrainców o rozejmie już mowy być nie może.

(Głosy: Bardzo słusznie). Tych nadużyć, gwałtów i zbrodni, popełnianych przez t. zw. armię ukraińską doprawdy, że niepodobna naliczyć.

Zamydlenie oczu.

(Artykuł „Górnoślązka”.)

Gazety niemieckie pragną przy każdej sposobności, zwłaszcza podczas ostatnich demonstracji i pochodów ulicznych, wmówić w świat i ludzi, iż nasi górnośląscy przodkowie zawsze czuli się „arddeutsch” i palali wielką miłością dla pruskiego „va terlandu”. — Wobec tego posłuchajmy, co historycy niemieccy o tem mówią. Otóż w „Schlesische Landeskunde (Geschichtliche Abteilung)” na stronie 161 pisze pewien dr. M. Leubert z Wrocławia dosłownie, co następuje:

„Im siebenjährigen Kriege haben sich die oberschlesischen Regimenter nicht durchweg bewahrt. 1806-7 litten sie stark durch Fahnenflucht der Kantonsisten. 1813 machten die oberschlesischen Polen Schwierigkeiten wegen Bildung der Buergergarden und Anhebung zur Landwehr. Bei der Losung zeigte sich an vielen Orten Mangel an Eifer. Der Kreis Pless konnte sein Kontingent gar nicht aufbringen. Schon Ende April wurde festgestellt, dass sich militaerpflichtige Leute in grosserer Zahl nach Polen geflüchtet hatten. Das Militaergouvernement wurde deshalb veranlasst, die an die 11 oberschlesischen Kreise entfallenden 14 halben Batalione und 13 Schwadronen als unzuverlässig zu behandeln und bis auf weiteres unbewaffnet zu lassen. Später wurden sie in Neisse und Glatz zusammgezogen, wo sie mit grosserer Sicherheit ausgeruestet und eingeeubt werden konnten. Gewehre sind ihnen erst Ende Mai zugeteilt worden. Noch am 31. August gestattete eine Kabinettsorder wegen der ueberhandnehmenden Desertion in Oberschlesien bei den Mannschaften die Anwendung der Pruegelstrafe. Selbst 1866 kam es bei der Mobilmachung noch zu Tumulten. 1870 konstatierte der Berichtstatter der „Schlesischen Zeitung“ aus Ratibor mit Genugtuung, dass dieses Mal nicht wie vier Jahre vorher bei den Wehrmaennern Zeichen des Unwillens zutage getreten seien. Daffuer zeigten sich solche an anderen Orten, wie Zabrze.”

W tłumaczeniu polskim brzmi to:

„Podczas siedmioletniej wojny pułki górnośląskie nie zawsze okazały się tegiem. 1806-7 ucierpiali mocno wskutek dezercji kantonistów. 1813 czynili górnośląscy Polacy trudności przy tworzeniu gwardii obywatelskich i powołaniu do obrony krajowej. Przy losowaniu okazał się w wielu miejscowościach brak gorliwości. Powiat pszczyński nie mógł wcale wystawić kontyngentu. Już w końcu kwietnia stwierdzonem zostało, iż ludzie zobowiązani do służby wojskowej w większej liczbie zbiegli do Polski. Gubernatorstwu wojskowemu nakazano dla tego przypadające na 11 górnośląskich powiatów 14 półbatalionów i 13 szwadronów uważać za niepewne i aż do dalszego nie uzbrajać. Później ściagniete zostały w Nysie i Kłodzku, gdzie z większą pewnością można je było uzbroić i wyćwiczyć. Karabiny wydzielono im dopiero w końcu maja. Jeszcze 31. sierpnia zezwalał ras-

Kaz gabinetowy z powodu rozszerzającej się dezercji na Górnym Śląsku na zastoso-
wanie u ludzi kary cielesnej. Jeszcze
przy mobilizacji w roku 1866 przyszło do
zaburzeń. 1870 stwierdza sprawozdaw-
ca „Schles. Ztg.” z Raciborza z zadowo-
leniem, iż tym razem, nie jak przed 4 lata,
nie ujawniły się u ludzi zaciągniętych ob-
jawy niechęci. Zato ukazały się na in-
nych miejscach jak w Zabrze.

I cóż powie na to „Schles. Volksztg.”,
która w sprawozdaniu z pochodu demon-
stracyjnego, jaki się odbył 27. maja w
Pszczynie, opisywała, iż do rządu wysła-
no następujący telegram: „Wie unsere
Vorfahren sich gutwillig einst mit dem
deutschen Volke vereint, so wollen wir
auch ferner bei ihm bleiben”, czyli po pol-
sku: Jak nasi przodkowie kiedyś dobro-
wolnie łączyli się z ludem niemieckim,
tak i my nadal chcemy przy nim pozostać?

Powyżej przytoczony ustęp z pracy
dr. Lauberta mówi zupełnie inaczej o tem
„dobrowolnym łączeniu” się pszczyńskich
Górnoślązaków z Niemcami, pocóż to do-
piero sypać ludziom piaskiem w oczy i
przedstawiać naszych przodków jako „ur-
deutsche hurapatryotów!... Łazicki.

Odszkodowanie dla internowanych i skazanych na śmierć w Czechach.

Wiedeń. Wedle doniesienia z Pra-
gi, „Związek internowanych Czechów”
ustalił żądania dla osób, poszkodowanych
przez sądy wojsk. austr. w Czechach.

Chodzi o słuszne odszkodowanie dla
3600 osób internowanych albo więzionych,
a 1500 skazanych na śmierć, z powodu
roskonej zdrady lub działania na szkodę
państwa austriackiego.

Licząc po 50 kor. dziennie, będzie mu-
siała Austria wypłacić uwięzionym 126
milionów kor., a dla rodzin osób pomor-
dowanych, przyjmując obowiązek zaopa-
trzenia dzieci ofiar do 16 roku życia, ogó-
łem 150 milionów koron.

Osobno ustalono szkody, wynikłe dla
wydawnictw periodycznych z powodu ich
zawieszenia przez władze austriackie w
Czechach. Wedle obliczenia przypadło-
by dla wydawnictw odszkodowanie w kwotę
100 milionów koron.

Ogólna kwota żądań osób poszkodo-
wanych w Czecho-Słowacji wynosi 676
milionów 400 tysięcy koron.

Biskup sekty Metodystów w Ame- ryce kazalby kajzerowi tłuć kamienie.

Boston, 22 kwietnia. — Biskup T. S.
Henderson z Detroit wyraził się dziś przed
socyjalną unią Metodystów, że gdyby on
miał głos w naznaczeniu kary na kajzera,
to kazalby mu przez resztę życia tłuć ka-
mień na odbudowanie rozwalonych ko-
ściołów w wojennej strefie. Biskup Hen-
derson wrócił niedawno z Europy.

67) HENRYK SIENKIEWICZ

QUO VADIS

Powieść z czasów Nerona dla dojrzałej
młodzieży.

(Ciąg dalszy.)

Czas jednakże dłużył mu się; niepo-
koiła go cisza sieni, na którą z daleka
spoglądał.

— Jeśli nie trafią do jej kryjówki, a
naczynia halasu, to ja spłosza.

I myśl o tem nie była mu zresztą przy-
krą, rozumiał bowiem, że w takim razie
będzie znów potrzebny Winicyuszowi i
znów potrafi z niego wycisnąć pokaźną
licę sestercyi.

— Cokolwiek uczynią — mówił sobie
— dla mnie uczynią, choć żaden się tego
nie domyśla... Bogowie, bogowie, poz-
wólcie mi tylko...

I nagle urwał, zdawało mu się bowiem,
że coś wychyliło się z sieni, więc, przy-
cisnawszy się do muru, począł patrzeć,
tamując dech w piersiach.

I nie mylił się, z sieni bowiem wysu-
nęła się do wpół jakaś głowa i począła
się rozglądać dookoła.

Po chwili jednak znikła.

— To Winicyusz albo Kroton — po-
myślał Chilon — ale jeśli porwali dziewczkę

Z urzędu gminnego Recklinghausen.

Z Erckenschwick piszą nam, co na-
stępuje:

Na posiedzeniu urzędu gminnego (Amts-
versammlung) dnia 23 maja oświadczył
naczelnik gminy, który nie może lub nie
chce zastosować się do demokratyczn. po-
łożenia i swoim biurokratycznym postę-
powaniem ubliża stanowi robotniczemu, a
nam Polakom niejednokrotnie dał już się
we znaki, że gotów ustąpić, jeżeli jego
pensja, wogóle jego prawa, które przez
dożywotne zlecenie mu urzędu przysto-
ją, zostaną uwzględnione, a do wyższej wła-
dzy już 10 maja uczynił wniosek, o zwol-
nie z urzędu.

Między innymi był na porządku dzien-
nym wniosek radnych polskich o ustano-
wienie tłumaczy w głównych biurach. Ra-
da gmina, obradując w kwietniu nad tym
wnioskiem, jednogłośnie go przyjęła i
przekazała go miarodajnej instancji, to
jest zebraniu urzędowemu. Tu został
nasz wniosek odrzucony. Radny Scheu-
ten oświadczył, że od czasu, jak jest se-
kretarzem na urzędzie w Suderwich, nie
jest mu żaden wypadek znany, aby się
nie można porozumieć, bo kto nie umie po
niemiecku, ten sam tłumacza z sobą przy-
prowadzi. Za wnioskiem głosowali z Pol-
akami 8 socjaliści, przeciw 2 demokra-
tów, 3 sołtysów i naczelnik (Amtmann).
więc 5 przeciw 6 głosom. Na wniosek
demokratów uchwalono, aby przy przy-
sztych obradach badano a gdzie tego oka-
że się potrzeba, uwzględniano życzenia Po-
laków, o ile na to okoliczności zezwola.

W niedzielę, dnia 25 maja odbyły się
tu wybory do sejmiku powiatowego. Z
naszej gminy przeprowadziliśmy 2 roda-
ków. H.

Ruch w towarzystwach.

Z Datteln.

Na posiedzeniu Narodowego Stronn-
ictwa Robotników w dniu 1 czerwca, uchwa-
lili zgromadzeni członkowie w liczbie 100
osób, następującą rezolucję:

Protujemy jak najenergiczniej prze-
ciw Naczelnej Radzie poznańskiej i Kom-
saryatowi i żądamy natychmiastowego po-
łączenia się z Rządem Warszawski, w
przeciwnym razie uważać będziemy prece
Naczelnej Rady poznańskiej za niepraw-
idłową i szkodliwą Ojczyźnie naszej i ca-
łemu społeczeństwu. Zarząd.

Z Hattingen

piszą nam, co następuje:

Z łona Z. Z. P. zostało założone dnia
22 1. 19. w Welper-Hattingen Towarzy-
stwo Polek pod wezwaniem Królowej Ja-
dwi. Po krótkim przemówieniu p. A.
Lewandowskiego, zapisało się do tow. 46
członkiń. Do zarządu wybrano: przewod-
niczącą Elżbietę Tomaszewską z Welper,
Hensselstr. 73; sekretarką Pelagie Raglín-

ską z Hattingen, Nordstr. 56; skarbnicz-
ką Agnieszkę Salate z Hattingen, Nordstr.
1. Rewizorkami kasy i ławniczkami mia-
nowano Franciszkę Sikore, Franciszkę Ja-
rotową, Leokadję Lewandowską i Józefę
Jańczak. Do rady Andrzeja Lewandow-
skiego, Franciszka Machowiaka i Józefa
Jazica. — Zebrania odbywają się co trze-
cia niedzielę w miesiącu.

Mamy nadzieję, iż Szanowne Polki tu-
tejszej miejscowości jak najliczniej nasze
grono rozkożenią.

P. Barglińska, sekretarka.

(Szczęść Boże! w pracy nowemu Towa-
zystwu Polek. — Redakcyja).

Z Bochum-Riemke

piszą nam, co następuje:

Od pierwszego święta Zielonych Świa-
tek począwszy, odprawiać się będzie w
tutejszym kościele o godz. kwadrans przed
9 co niedzielę i święta Msza św. z polskim
śpiewem.

Doczekaliśmy się nareszcie tego upra-
gnionego dnia, w którym w naszym miej-
scowym kościele odprawiać się ma nabo-
żeństwo polskie.

Na jedno pragnąłbym tylko na tem miej-
scu zwrócić uwagę, ażeby nasz lud korzy-
stał z tego, ażeby o ile możności uczesz-
czał na polskie nabożeństwa, aby nie dał
powodu do skarg księży, że Polacy na pol-
skie nabożeństwa nie uczęszczają. Zda-
rza się, jak w Herne w nowym kościele tak
i po innych miejscowościach, że Polacy
dają na ranne Msze św., na niemieckie, a
w czasie polskiego nabożeństwa kościół
jest próżny. Tak być nie powinno; każdy
powinien się tak przygotować, aby o ile
możności na polskie nabożeństwo mógł
podażyć.

Dalej, w czasie nabożeństwa odczuć
się daje, że tylko jednostki śpiewają, inni
rozsiadli się wygodnie, zagłębiają się w
książkę i spędzają tak całe nabożeństwo.
Pytam więc, co jest miłsze Bogu, śpiew
czy modlitwa? Ja uważam, że śpiewa-
niem Boga w dwojaki sposób chwalimy —
tak nas przynajmniej uczył ksiądz w o-
czyźnie, który nas do pierwszej Komunii
św. przygotowywał — ustami i pieniem.
A po drugie powinniśmy dać świadectwo
w kościele, że sercem i mowa Boga i Oj-
czyznę kochamy.

Nasze Koła śpiewu powinny wziąć so-
bie za zadanie, aby być przewodnikami
śpiewu w kościele. ski.

Rezolucya z Ickern.

My zebrani członkowie Nar. Stran. R.
w liczbie około 300 na posiedzeniu w nie-
dziele dnia 18 maja 1919. protestujemy jak
najenergiczniej przeciw pogwałceniu praw
nam przysługujących, przez złączenie listy
wyborczej do Sejmu warszawskiego. My
poradzimy sami kandydatów sobie posta-
wić z łona robotników oraz ludzi takich,
którzy naszych spraw będą bronić rzeczo-

wo, a nie narzuconych nam od kłki komu-
saryackiej, której nie rozchodzi się o do-
bro ludu, lecz o godności osobiste. Z te-
go powodu z oburzeniem protest ten wy-
słamy i oświadczamy, że robotników tyl-
ko robotnik odpowiednio zastąpić może a
nie gnębiciele ludu roboczego!

A. Rzeźnik, sekretarz N. S. R.

Polska.

„Grenszuc” opuszcza Chełmżę.

Z Chełmży pod Toruniem donoszą
„Gazecie Toruńskiej”:

Dziś, w poniedziałek o godz. 2 po poł.,
osławiony „grenszuc” tutejszy, który
tak smutnie zapisał się w pamięci tutej-
szej całej ludności polskiej, opuścić ma
miasto nasze, udając się koleją do Kolo-
brzgu na Pomorzu, rzekomo na wypo-
czynek. No, jeżeli mu tak gwałtownie po-
trzeba wypoczynku, to widać, jak się bie-
dak „napracował” urządzaniem u Pola-
ków rewizji itd. podobnemi szukanami.

W miejsce grenszucu utrzymaniem
„porządku” w mieście i obroną przeciw
polskim „atakami” zająć się ma złożona z
cywilnej ludności niemieckiej straż oby-
watelska tzw. „Regrost-Schutz”.

Ów Regrost-Schutz odbył onegdaj
ćwiczenia wojskowe w hełmach i mundu-
rach wojskowych.

Jak powiadają tylko komendant gren-
szucu ma jeszcze pozostać w Chełmży.

Ludność tutejsza zostanie więc uwol-
niona od duszącej ją od długich już ty-
godni zmory krzyżackiej. Oby to było
na stałe, abyśmy odetchnąć mogli swo-
bodniej!

Rewizje w plebanii w Orzechowie.

We wtorek 27 maja o 15¹⁵ wieczorem
odwach żołnierski feldwebel Elert i 2 lu-
dzi z wykazem 35 Inf. Div. Gosslerhau-
sen wtargnął do plebanii w Orzechowie
pod Toruniem w celu rewizji za broń
i amunicją. Przeszukano dom, przede-
wszystkiem kazano pootwierać szafy, biur-
ka i skrytki — lecz nic nie znalezione, bo
broni nie było. Bardzo podejrzenie wznie-
cała zamknięta skrzynia kasy kościelnej,
która gdy im ks. proboszcz otworzył nie
chciał i nie mógł, groźąc bronią i areszt-
tem gwałtownie rozbić chciały i gdy się
temu oparli zaarrestowali skrzynię i za-
brali z sobą niby do Kowalewa na odwach
dając na to pokwitowanie i oświadczając,
że rano oficer ją odstawi by ją wobec za-
rządu otworzyć. Lecz dotąd skrzyni nie
odstawiono i przepada z zawartością;
książki oszczędności funduszów kościel-
nych i 473 mk. gotówki. Także kilka-
dziesiąt marek prywatnych podczas rewi-
zyi zginęło.

Otóż pod osłoną rozporządzenia, że
wolno władzy wojskowej każdego czasu u
rządzać podszukiwania i aresztowania zra-

dłaczego ona nie krzyczy i po co wyglą-
dają na ulicę? Ludzi i tak muszą napo-
tkać, bo, nim dojdą do Karynow, ruch się
zrobi na mieście. Co to! na wszystkich
begów nieśmiertelnych!...

I nagle resztki włosów zjeżyły mu się
na głowie.

We drzwiach pokazał się Urzus. z
przewieszonym przez ramię ciałem Krot-
ona i rozejrzawszy się raz jeszcze, począł
z niem biedz pustą ulicą ku rzece.

Chilon uczynił się przy murze tak pł-
ski, jak kawał tynku.

— Zginąłem, jeśli mnie dojrzy! — po-
myślał.

Lecz Urzus przebiegł szybko koło
narożnika i zniknął za następnym domem,
Chilon zaś, nie czekając dłużej, począł
biedz w głąb poprzecznej uliczki, dzwo-
niąc zębami z przerażenia i z chyżością,
któraby nawet w młodzieńcu mogła
dziwić.

— Jeśli, wracając dojrzy mnie z dale-
ka, to dogna i zabije — mówił sobie. —
Ratuj mnie, Zeusie, ratuj Apolinie, ratuj
Hermesie, ratuj Boże chrześcijan! Opu-
szczę Rzym, ale ocalcie mnie z rąk tego
demonu.

I ten Lig, który zabił Krotona, wyda-
wał mu się w tej chwili rzeczywiście ja-
kąś nadludzką istotą. Biegając, myślał,
że to może być jaki bóg, który wziął na
siebie postać barbarzyńcy. W tej chwili
wierzył we wszystkich bogów świata i we
wszystkie mity, z których drwił zwykłego
czasu. Przelatywało mu także przez głó-
wę, że Krotona mógł zabić Bóg chrze-

ścjan i włosy zjeżały mu się znów na głó-
wie na myśl, że zadarł z taką potęgą.

Dopiero przebiegłszy kilka, zaułków i
spozstrzegłszy jakichś robotników idących
zdala naprzeciw, uspokoił się nieco. W
piersiach brakło mu już tchu, siadł więc
na progu i począł rogiem płaszczka obcie-
rać pokryte potem czoło.

— Stary jestem i potrzebuję spokoju
— rzekł.

Ludzie, idący naprzeciw, skręcili na
jakąś boczną uliczkę i znów ogarnęła go
pustka. Miasto spało jeszcze. Rankami
ruch czynił się wcześniej właśnie w za-
możniejszych dzielnicach, gdzie niewolni-
cy bogatych domów zmuszeni byli wsta-
wać do dnia, w tych zaś, które zamieszki-
wała ludność wolna, żywiona kosztem
zwłaszcza w zimie, dość późno. Chilon,
przesiedziawszy czas jakiś na progu, u-
czuł dojmujący chłód, więc powstał i,
przekonawszy się, że nie zgubił kieski,
którą dostał od Winicyusza, wolniejszym
już krokiem skierował się ku rzece.

— Może obacze gdzie ciał Krotona
— mówił sobie — Bogowie! Ten Lig,
jeśli jest człowiekiem, mógłby w ciągu
jednego roku zarobić miliony sestercyi,
albowiem, jeśli Krotona udusił iak szcze-
nie, to któż mu się oprze? Za każde wy-
stąpienie na arenie, danoby mu złota tyle
ile sam waży. Lepiej on strzeże tej
dziewki, niż Cerber piekła. Ale niech go
też to piekło pochłonie! Nie chcę mieć
z nim do czynienia. Znaćto jest kości-
sty. Co tu jednak począć? Stała się
rzecz straszna. Jeśli on takim, Krot-

nowi połamał kości, to pewno i dusza Wi-
nicyusza kwili tam nad tym przeklętym
domem, czekając pogrzebu. Na Kastorał
to przecie patrycyusz, przyjaciel Cezara,
krewny Petroniusza, pan znany w całym
Rzymie i trybun wojskowy. Śmierć jego
nie ujdzie im na sucho... Gdybym też na-
przykład udał się do obozu pretoryanów,
albo do wigilów?...

Tu zamilkł i począł się namyślać, lecz
po chwili rzekł:

— Biada mi! Któż wprowadził go do
tego domu, jeśli nie ja?... Jego wyzwo-
leńcy i niewolnicy wiedzą, że do niego
przychodził, a niektórzy wiedzą, w jakim
celu. Co będzie, gdy posadzą mnie, że
umyślnie wskazał mu dom, w którym spot-
kała go śmierć? Choćby pokazało się
potem w sądzie, że ja jej nie chciałem, i tak
powiedzą, że ja jej przyczyną... A to
przecie patrycyusz, więc w żadnym razie
nie ujdzie mi bezkarnie. Ale gdybym mił-
czkiem opuścił Rzym i przeniósł się gdzieś
daleko, to podałbym się w tem większą
podejrzeń.

I tak i tak było źle. Chodziło tylko o
to, by wybrać zle mniejsze. Rzym był
ogromnym miastem, a jednak Chilon u-
czuł, że może mu być w niem ciasno. Bo
każdy inny mógłby pójść wprost do
prefekta wigilów, opowiedzieć, co się sta-
ło i choćby padło na niego jakoweś po-
dejrzeń, czekać spokojnie na śledztwo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bowano ubogą naszą parafię i mimo strą-
ki gminnej i załogi wojskowej z zdoby-
czą swą uszi.

W plebanii nie podejrzano oszustwa,
gdy odwach się tłumaczył, że poszuki-
wania te odbywają się w całej gminie na
pilne rozporządzenie. „G. Toruńska“

**Brak pracy przyczyną zaburzeń w Galicji
środkowej.**

Warszawa. (Wir). Członkowie sejm-
nowi, dr. Marek, dr. Schipper i inni, któ-
rzy mieli zbadać przyczynę zaburzeń w
Kolbuszowej, powrócili dzisiaj do Warsza-
wy. Główną przyczyną tych zaburzeń,
według tych panów, było bezrobocie. Tyl-
ko szybkie podjęcie robót około kolei Rze-
szów-Kolbuszowa-Tarnobrzeg-Warszawa
mogłoby gruntownie polepszyć sytuację w
Galicji środkowej.

W obronie naszych księży.

„Gazeta Olsztyńska“ pisze:
Prezesowi ministrów, Hirschowi (soc.)
nagadano podczas pobytu na reencji w
Olsztynie, że cały ruch polski w Prusach
Wschodnich rozkrzewili księża katolicy
i oni to głównie agitują za Polską. Pan
minister, nie znając bliżej stosunków, u-
wierzył co mu wrogowie duchowieństwa
katolickiego nagadali. Teraz to dalej w
Berlinie rozgłasza, przeciwstawiając na-
szym księżom „patriotyczne“ duchowień-
stwo górnośląskie.

Dziękam przy tumie fromborskim, ka-
probszcz Stoff z Królewca, nie miał nie
spieszniejszego jak natychmiast posłać do
redakcji niemieckich sprostowanie. Ks.
Stoff dowodzi, że na 310 księży dyecezyi
warmińskiej najwyższej czterech lub pięciu
stoi za Polską, reszta zaś wierna jest „va-
terlandowi“.

Minister Hirsch i ksiądz Stoff — obaj
się mylą. Ruch polski u nas wyszedł z lu-
du. Księża nasi, będąc synami ludu pol-
skiego, nie mogli tego ludu opuścić, ow-
szem stali się jego przewodnikami i za to
ich obecnie nie pięciu, ale okrągła dwu-
dziesiątka w całej dyecezyi i w dyasporze,
gdy nadejdzie czas plebiscytu — wszy-
scy oświadczą się za Polską. Dziś jeszcze
nie mogą wszyscy jawnie występować, a
my tu nazwisk ogłaszać nie chcemy, aby
klery katolickiego nie narażał na przesła-
dowania z strony obecnego rządu luter-
sko-socjalistycznego. Gdy będzie pora
— przekonana się ks. Stoff i przekonają się
inni, że księża stojący po stronie naszej
będzie znacznie więcej.

Z Warszawy.

Przy udziale kapitalistów francuskich,
angielskich i amerykańskich założono tu
pierwszą polską fabrykę broni i amunicji
— z kapitałem zakładowym 50 milionów
złotych. Zawiązał się również polski
„Bank Kupiecki“ w Warszawie z kapita-
łem 5 milionowym. Znany Bank Handlo-
wy podwyższył akcje z 5 na 25 milionów
złoty.

— W Warszawie bawił tymi dniami
sekretarz stanu Zerdik z Wiednia; chodzi
o wymianę towarów. Zawarto układ
następujący: Polska przychyliła się do
prośby niemieckiej Austrii i gotowa od-
stąpić miesięcznie sto tysięcy centnarów
węgla, dalej znaczne ilości petroleju, ben-
zyny, oleju do palenia, parafinowych świec
i różnych smarowideł, a także żywności,
wtem kukru o ile latosi zbiór buraków eu-
krowych dopisze. W zamian przysłał Au-
stria do Polski gotowej odzieży, lokomo-
tyw, przyborów elektrotechnicznych, che-
mikałii i towarów skorzanych w ogólnej
wartości 220 milionów koron.

Zabór kraju bez ludności.

O krótką pamięć podejrzewają bliź-
nich swoich wszechniemcy. Teraz wiele
hałasu czynią o to, że Francja zabiera ob-
wód węglowy rzeki Saary, choć tam mie-
ska ludność prawie czysto niemiecka.
Tymczasem „Rheinisch Westfaelische
Ztg.“ swego czasu kilkakrotnie żądała
wcielenia do Niemiec przemysłowych de-
partamentów Francji oraz przemysłowych
i lesistych obszarów pogranicznych Kon-
gresówki ale bez ludności. Ludność mia-
no wydalili i należycy Francji i Rosji ob-
wiązek przejęcia wygnaneńców i zapłacenia
im za utraconą własność. Belgie nawet
sędziwy przywódca centrowców Spahn
chciał trzymać silnie w rękę pod wzglę-
dem wojskowym i gospodarczym a wszech-

niemcy żądali wyłączenia w tym celu
wszystkich właścicieli dóbr, kopalni i fa-
bryk i wydalenia ich z Belgii.

„Zabrać kraj ale bez ludności“ Oto
hasło, które przeszli wszechniemcy w Krup-
powym organie „Rheinisch Westf. Ztg.“
dowodząc, że w ten sposób należy zabez-
pieczyć interesy narodowe Niemców. Cle-
menceau na taką bezwzględność się nie
zdobył.

Republika wschodnia.

Półrządowe Biuro Wolffa donosi o u-
siłowaniach, zmierzających do utworzenia
z Prus Wschodnich i Zachodnich aż po
Wisłę samodzielną republikę, może pod
przewodnictwem biskupa warmińskiego, i
dodaje, że rząd naturalnie wystąpi prze-
ciw tym zdradzieckim zamiarom nie
mniej stanowczo, niż przeciw usiłowaniom
nadrzańskim.

Z różnych stron.

Niższy kurs w Bochum zaczyna się o
12 w południe, a nie wyższy, jak wydruko-
wano wskutek nieuwagi zecera, i tylko na
niższy kurs pisowni, gramatyki i literatury
mogą zgłaszać się nowi ochotnicy. Naj-
bliższa lekcja odbędzie się w drugie
światło.

Socjalistyczny zjazd nauczycieli i na-
uczycielek z całych Niemiec i z Austrii
niemieckiej odbędzie się w Berlinie. Ob-
rady rozpoczną się we wtorek 10 czerwca.

Zmniejszenie podziału kukru. Z mini-
sterium dla spraw żywnościowych nadcho-
dzi wiadomość, że w roku bieżącym nastą-
pić musi obniżenie wydawanych racji ku-
kru, zwłaszcza zastawiony zostanie pod-
ział kukru do zaprawiania. Klepskie ja-
koś widoki!

Zniesione napiwki. Z dniem 1 czer-
wca zniesiono w nadreńsko-westfalskim ob-
wodzie w hotelach i restauracjach napiw-
ki, wydawane dotąd obsłudze. Nie wol-
no więc odtąd dawać napiwków. Osobom,
które mimo zakazu odbierać będą napiw-
ki, zagrożono utratą posady.

Bochum. W zakładach kopalni „Prinz
regent“ wykryto wielkie sprzeniewierze-
nie z poświadczaniem dla odbioru węgla.
Dotąd wykryto 300 wypadków fałszowa-
nia kwitów. Sprawcą oszustwa jest kon-
troler marek Schmieding, którego sąd ska-
zał za to sprzeniewierstwo na 10 miesięcy
więzienia. Szwagra jego górnika Preng-
era skazano za współ udział na 2 miesiące
więzienia.

Bochum. Wydane pod datą 12 grud-
nia 1917 przez miasto tutejsze 10-feny-
gowe pieniądze zdawkowe (nie metalowe)
zostaną z dniem 30 czerwca wycofane.
Trzeba je więc za czasu wymienić.

Bochum. Z tutejszego więzienia są-
dowego wylamało się 12 więźniów. Poje-
dyńcym nożem kochanym przepilowali
kratę w oknie poczem umknęli. Nie zdo-
łano dotąd żadnego zbiega pochwytać.

Riemka. Dwóch członków miejscowej
rady robotniczej wdarło się do szkoły e-
wangelickiej, żądając obrazów byłego ce-
sarza, które zdjęte ze ścian umieszczone
były na poddaszu. Obrazy cesarza wspo-
lnie z obrazem Pana Jezusa spalono.

Linden. W podziemiach kopalni „Frie-
dlicher Nachbar“ uderzył głową o mur
monter Roettgen w czasie jazdy tak nie-
szczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu.

Wetter. Policja aresztowała fałszy-
wego oficera, który od 10 dni zdołał za
pomocą uniformy i fałszywych papierów
utorować sobie drogę do różnych domów
majątniejszych.

Wattenscheid. Dwóch angielskich o-
ficerów przebywało ubiegłej soboty w ra-
tuszu tutejszym, aby zbadać powody prze-
bywania dwóch jeńców angielskich, którzy
nie chcą powrócić do kraju.

Recklinghausen. Wybory do sejmiku
powiatowego odbyły się tu 25 maja. Wy-
brano w całym powiecie wiejskim 45 po-
słów, z tych przypada centrowcom 23, so-
cialistom większość 9, Polakom 8, partyi
ludowej 3, stronnictwu demokratycznemu
2 mandaty.

W Erkenschwick wybrał Polacy p.
Halupkę i Józefczaka, w Herten Skopow-
skiego, w Gladbeck Banaszaka, w Horst
Mandrotta, w Bottropie Koźlika, Czewles-
ka i Nieslewicza.

Wattenscheid. Bajeczne wprost ceny
płacono za trzode chlewna w czasie ostat-

niego targu. Za prosię dawano po 200 do
250 mk., za wieprzaka 600 do 650 mk. Li-
che to widoki na mięso.

Herten. Polacy nie bardzo popierali
głosowanie na naszego kandydata do sej-
miku powiatowego, dopiero pod nacis-
kiem innych gmin energicznie do czynu się
zabrano i swego przeprowadzono. Nie
podobalo się to socjalistom, bo byłoby
przez naszą opieszałość dwa mandaty po-
zyskali, a tak wybrali tylko jednego kan-
dydata. Z tego też powodu jeden z so-
cialistycznych hakatystów rozgoryczony
odrzekł: „Noch ist Polen nicht verloren“!
A ja mu mogę tylko odpowiedzieć, że Pol-
ska będzie istnieć wbrew ich protestom,
bo to wyrok Boży!

F. R.

Z chwili.

Niemcy są w tej chwili krajem zaga-
dek. Na zapytanie „Podpiszą czy nie
podpiszą“ trudno dać rzeczowo uzasadnio-
ną odpowiedź. Rząd powiada, że znanych
warunków pokoju nie podpisze a zarazem
głosi, że nie chce dalszej wojny, gazety
półrządowe głoszą, że opór niemożliwy,
a w szkołach wyższych urządzono przy-
śpieszone egzaminy i rozlepiono odezwy,
nawołujące młodzież, aby wstępowała do
wojska, wywozi się z Westfalii cenny ma-
teriał wojenny i tworzy westfalskie od-
działy ochotnicze, z Prus Zachodnich wy-
cofuje się częściowo gromadzić a uzbra-
ja w dalszym ciągu ludność cywilną, po-
zwala się wydawać równocześnie odezwy,
nawołujące Polaków do zgody a Niemców
do walki przeciw Polakom, zamyka się
polskie gazety i rozwiązuje polskie towa-
rzystwa a zapowiada ulgi językowe dla
Polaków w szkole i w urzędzie, jęczy się
na ucisk jeńców niemieckich na zachodzie
i na bezwzględność zwycięzców po lewym
brzegu Renu i pozwala zdżiczałemu żoł-
dactwu znęcać się nad ludnością nietylko
polską lecz także podejrzana o niesprzyja-
nie rządowi niemiecką, wieźć bez sądu
tysiące ludzi itd.

To dowodzi, że w carstwie Eberta pa-
nuje wszechwładnie samowola zuchwa-
łych, jak panowała w państwie carów ro-
syjskich i że ministerstwo Scheidemanna,
złożone z żywiołów tak sprzecznych, jak
ogień i woda, nie ma i mieć nie może jed-
nolitego programu a trwa tylko — dzięki
żądzy władz swoich członków, wyniesio-
nych na czoło państwo, o czem pewnie
żaden z nich nie marzył nawet w snach
najśmielszych. Czy znajdzie się maź sil-
nej ręki — po prawicy czy na skrajnej
lewicy — który przerwie słodki sen kró-
lowania łuzinkowych wielkości, kierują-
cych losami Niemiec?

Ostatnie wiadomości.

Republika reńsko-westfalska.

W Kolonii odbyło się olbrzymie ze-
branie centrowców, które uchwaliło, że
wobec niemożności utworzenia w Berlinie
prawidłowego rządu należy powołać
do życia samodzielną republikę reńsko-
westfalską jako składnik rzeszy niemie-
ckiej, aby od Renu rozpocząć odbudowę
polityczną Niemiec.

Przez te uchwały został podział pań-
stwa pruskiego przypieczętowany. Kto
wie, czy niebawem nie usłyszymy o utwo-
rzeniu samodzielną republikę śląską.

Na dwa lata fortacy.

skazał sąd wojskowy p. Szczukę, wydaw-
cę „Głosu Lubawskiego“.

Tak wygląda wolność prasy w carstwie
Eberta.

Słowacy nie chcą podlegać Czechom.

Przez Wiedeń i Berlin nadeszła wi-
domość, że Słowacy ogłosili niepodległość
swego kraju. Już dawniej donosiły ga-
zety polskie, że Słowacy nie chcą pod-
legać Czechom, którzy postępują bez-
względnie po prusku zarówno wobec Po-
laków w Cieszyńskiem i Zakarpaciu, jak
wobec Słowaków i przez to zrażają lud-
ność.

Jednolite dowództwo w armii polskiej.

Z Warszawy donoszą, że główny do-
wódca polskich sił zbrojnych w Księstwie
generał Dowbór-Muśnicki przybył do War-
szawy, aby siebie i swe wojsko oddać pod
dowództwo generała Piłsudskiego, jako
głównodowodzącego wojskami polskimi.

Od Redakcji.

A. G. K. Według sądowego rozporząd-
zenia pieniądze sieroco złożone być ma-
rzą w kasach rządowych. Sąd może do
tego Pana zmusić. Skoro opiekunowie w
dzieckiem wrócić do kraju, sąd przekaże
akta i pieniądze sieroco władzom w Pol-
sce.

Abonentowi w Rauxel. Chwilowo prze-
jazd jeszcze wstrzymany.

Kalendarz zebrań

Narodowego Stronnictwa Robotników

na niedzielę, dnia 8 czerwca 1919 r.

(w pierwsze święto Zielone Świątki).

Herne-Baukau wielki wiec o godz. 2 u p.

Sehrbrucha, Hafenstr.

Duisburg-Meiderich wiec o godz. pół do 11

u p. Herlos, Stahlstr.

Duisburg-Wannheim wiec o godz. 8 u p.

Pescha, Ettingerstr.

Wattenscheid wiec o godzinie 2 u p. Son-

nenscheina, Weststr. 36.

Wetter zebranie o godz. 2 u p. Herbertz,

Kaiserstr.

Höntrop zebranie o godzinie 11 u p. ???

Hordel zebranie o godz. 11 u p. Stuckmann,

Dorstr.

Herne zebranie o godz. 10 u p. Borgmanna.

Dorfeld zebranie o godz. 2 u p. Klink-

hamera, Wörthstr. 28.

M-Dümpten zebranie o godz. ? u p. Hesse,

Mellinghoferstr.

Na poniedziałek, dnia 9 czerwca rb.

(w drugie święto Zielonych Świątek).

Habinghorst-Rauxel, Iokern-Henrichenburg

wiec o godzinie 2 u p. Schulte-Dahme,

Kronprinzenstr.

Kray wiec o godzinie 2 u p. Kefenhöstra

w Kray-Süd.

Hoeren wiec o godzinie 2 u p. Wundra.

Erkenschwick zebranie o godz. 9 u pana

Kapscha.

Rauxel-Bladenhorst zebranie o godzinie 11

u pana Plum.

Steele zebranie o godz. 11 u p. Rahmanna.

Bochum-Hamme zebranie o godz. 2 u p.

Gossmanna.

O liczny udział w powyższych wiecach

i zebraniach uprasza

Zarząd Dzielnicowy.

Baczność Baukau!

Wielki wiec ekonomiczno-polityczny
Narodowego Stronnictwa Robotników
tutaj II odbędzie się w pierwsze święto
Ziel. Świątek, dnia 8 czerwca, o godz.
2 po poł. na sali p. Sehrbrucha, przy ul.
Hafenstr. Na powyższym wiecu nie po-
wino ani jednego rodaka ani rodaczki
brakować. Przybędzie dzielny zamiej-
scowy referent. (2) Zarząd.

Polskie nabożeństwo w Haspe.

W niedzielę, dnia 8 czerwca sposo-
bność do spowiedzi św. po południu od
godziny 4 począwszy. W poniedziałek,
dnia 9 czerwca sposobność do spowiedzi
św. rano od godziny 6 począwszy. Po
południu kazanie z nabożeństwem o go-
dzinie 4. W wtorek, dnia 10 czerwca
do południa jeszcze będzie sposobność
do spowiedzi św.

Polskie nabożeństwo w Hagen (św. Michała).

W sobotę, dnia 7 czerwca sposobność
do spowiedzi św. po południu od godziny
4 począwszy. W niedzielę, dnia 8-go
czerwca sposobność do spowiedzi św.
rano od godziny 6 począwszy. Po połu-
dniu kazanie z nabożeństwem o godzinie 4.
W poniedziałek, dnia 9 czerwca do po-
łudnia jeszcze będzie sposobność do
spowiedzi św.

Polskie nabożeństwo w Gelsenkirchen-

Schalke.

W sobotę, dnia 7 czerwca sposobność
do spowiedzi św. po południu od godziny
4 począwszy. W niedzielę, dnia 8-go
czerwca sposobność do spowiedzi św.
rano od godziny 6 począwszy. Po połu-
dniu kazanie z nabożeństwem o godzinie 7.
W poniedziałek, dnia 9 czerwca do po-
łudnia jeszcze będzie sposobność do spo-
wiedzi św. Kazanie o godz. 7 wieczorem.

Za redakcyę:

W zast. Stanisław Kunca w Bochum.

Za druk i nakład:

„Wiaras Polski“ V. G. m. b. H. Bochum

Baczność Polacy i Polki w Butendorf!
 Wskutek starania Tow. św. Barbary a miejscowego ks. proboszcza i u Wielebn. ks. biskupa w Monasterze otrzymaliśmy pozwolenie na odprawianie mszy św. z polskim śpiewem i kazaniem co niedzielę i święta rano o godz. 9 przez naszego polskiego duszpasterza Wiel. ks. Janniga. Za serdeczną pomoc w staraniach u Wiel. ks. biskupa składamy naszemu miejscowemu duchowieństwu a zwłaszcza Wiel. ks. proboszczowi, serdeczne podziękowanie staropolskim Bóg zapłać. Rodaków i Rodaczki prosimy, ażeby brali jak najbaczniejszy udział w polskich nabożeństwach.

Uwaga: Tow. św. Barbary przystępuje do wspólnej spowiedzi i Komunii św. w drugie święto Zielonych Świątek, podczas polskiego nabożeństwa o godz. 9 rano. O liczny udział w nabożeństwie i Komunii św. uprasza Zarząd.

Bracia Rodacy i Rodaczki w Bochum-Riemke.
 Daliśmy wam, iż w pierwsze święto Zielonych Świątek, rano o godz. 8^{1/2}, odbędzie się w kościele parafialnym w Riemke Msza św., którą zakupiło nasze dzieło Tow. gimn. „Sokół” za poległych druhów. Od tego czasu co niedzielę odbywać się będą Msze św. dla Polaków, na których będzie rozbrzmiewał śpiew polski. Obowiązkiem każdego Rodaka i Rodaczki oddać jest, tylko na Mszę św. o godz. 8^{1/2}, chodzić, aby kościół był zawsze wypełniony. Uprasza się rodziców, aby także i dzieci swe przysyłał. Komitet Tow.



Pilja górników Zjednoczenia Zaw. Polsk. Narodowe Str. Robotn., Tow. gimn. „Sokół”, Kolo śpiewu „Głos z nad Wisły” i Tow. św. Józefa

zastąpią Szanownemu członkowi panu **Stanisławowi Zamelskiemu** oraz jego przysiężnej towarzysze życia członkini pannie

Marcie Michalskiej

w dniu ich ślubu, dnia 7 czerwca br. jak najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, błogostawieństwa Bożego i doczekania się wesela złotego. W końcu wykrzykujemy: Młoda para niech żyje, aś się echo z Erkenachwick do stron rodzinnych odbije.

Miejscowy Komitet Tow.

Baczność! Alstaden. Baczność!

Komitet Towarzystw

urządza

w pierwsze święto Ziel. Świątek dnia 8 czerwca br.

wielką uroczystość Konstytucji 3. maja

na wielkiej sali Bürgerhaus.

Program będzie wielce urozmaicony. Obejmuje bardzo zajmującej sztuki teatralnej, koncert, deklamacje, monologi i występ miejscowego Kola śpiewu Kościuszkę, przy końcu dla uczestników wielka niespodzianka.

Otwarcie kasy o godz. 8. Początek o godz. 4.

O liczny udział Szan. Rodaków i Rodaczek z miejscowości i okolicy prosi Zarząd Komitetu Towarzystw.

Po raz drugi! Po raz drugi!

Cyganie!

Tow. Młodzieży polskiej „Mickiewicz” w Wanne

urządza w drugie święto Zielonych Świątek dnia 9 czerwca na sali p. Unterschmanna, ul. Hindenburga

wielki wieczór sztuki i pieśni,

gdzie będzie na życzenie rodaków po raz drugi odegrana sztuka teatralna pod tyt. „Cyganie”

w 5 odsłonach, która pierwszym razem z największym zadowoleniem przyjęta została. Kto się jeszcze parę godzin ładnie zabawi niechaj popiepsze na to przedstawięnie, na które się szan. Rodaków i Rodaczki z Wanne i okolicy jak najuprzejmie zaprasza.

Początek o godzinie 8 po południu. Dzieciom niżej lat 14 wstęp wzbroniony. Zarząd.

Baczność Kastrop!
 Tow. gimn. Sokół w Kastrop urządza w poniedziałek, dnia 9 czerwca rb.

zabawę

połączoną z ćwiczeniami i tańcem u pana Bressiego na Górnym Kastropie. Początek o godz. 5 po poł. Czołem! Zarząd.

Komitet Tow. w Bochum-Riemke urządza w drugie święto Zielonych Świątek, w ogrodzie p. Walburga w Bochum V, przy ulicy Pocztowej

wielki koncert,

który wykona kapela z Gerthe, połączony z wycieczką dla mężczyzn, niewiast, młodzieży i dzieci. Różne gry towarzyskie, strzelanie do tarczy o nagrody i w końcu niespodzianka dla młodzieży. Rodacy, cieniście ogród zaprasza was do siebie. Komitet Tow.

W urzędzie dla wydawania obuwia w Wanne przy ulicy Hindenburgstr. 67, znajduje się od dłuższego czasu wyprzedzone obuwie, które od właścicieli skłócone do reparacji dotąd odebrane nie zostało. Z powodu zwinienia tego biura przedmioty muszą być usunięte. Po 10 czerwca nie może gmina przechowywać obuwie. Kto do tego czasu obuwia nie odbierze, utraci je zupełnie.

Wanne, dnia 2 czerwca 1919. Naczelnik gminy. Zastępca rady rob.

Wydawanie podeszew skórzanych.

W urzędowym biurze dla obuwia w Wanne, przy ulicy Hindenburga nr. 67, znajduje się jeszcze skóra na podeszwy i korki, która po cenie 5,50 za parę w ograniczonej ilości, dopóki zapas starczy, publicznie wydawana będzie. Podział jest ogólny bez ograniczenia osób. Książeczkę chlebową należy przedłożyć.

Wanne, dnia 2 czerwca 1919. Naczelnik gminy. Zastępca Rady rob.

Wydawanie poświadczeń nadzwyczajnych na obuwie.

Zwiększony dowóz obuwia skórkowego, pochodzącego z lewego brzegu Renu, niepodlegające urzędowemu podziałowi, umożliwia mieszkańcom Wanne, nabycia poświadczenia nadzwyczajnego do odebrania wymienionego obuwia. Wydawanie nastąpi bez doliczenia do tymczasowego odbioru przeznaczonych przez urząd. W gminie Wanne wydawane będą poświadczenia w pokoju 36 za przedłożeniem książki chlebowej dla odbiorców o głoskach początkujących:

- a) dla Wanne A do F we wtorek, 3 czerwca, G do K w środę, 4 czerwca, L do Q czwartek, 5 czerwca, R do S w piątek, 6 czerwca, W do Z w sobotę, 7 czerwca,
- b) dla Röblingh. AdoM we wtorek 10 czerwca, N do Z w środę, 11 czerwca.

Poświadczenia nadzwyczajne ważne są tylko w obwodzie Wanne, upoważniają do odebrania pochodzącego z okolic po lewym brzegu Renu.

Wanne, dnia 2 czerwca 1919. Naczelnik gminy. Zastępca Rady rob.

Uwiedomienie!

Czas sprzedaży w urzędowych składach sprzedaży mięsa naznacza się na czas letni jak następuje:

w piątek po południu od 5 do 9 wieczorem, w sobotę od 7 rano do 1 w południe od godz. 1 są składy pozamykane.

Datteln, dnia 2 czerwca 1919. Rada robotnicza: Naczelnik gminy: Sackmann. w z. Limpe.

Poszukuje **gospodyni**

starszej dziewczyny lub samotnej wdowy do prowadzenia domu gospodarczego. Przedstawienie przed południem. Buer, Nienhofstr. 4 II piętro.

Gospodarstwo do nabycia

12 mórg pszennej roli, obsiana i obsadzona żytem, owsem, pszenicą, jęczmieniem i koniczyzną, blisko Kemna, budynki murowane i wielki ogród owocowy. Kościół i szkoła we wsi, jest za 12000 mk. na sprzedaż. Wpłata 4000 mk. reszta na stałą hipotekę. Zgłoszenia przyjmuje ze znaczkiem na odwiedzić Marcja Klarzyński, Kempen, Pr. Posen, Olsnerstr. 487.

Calkowita **wyprawa** kuchnia i sypialka na **sprzedaż.**

Kowalski, Dortmund, Stahlwerkstr. 85.

Dziewczyna

do wszelkiej pracy domowej potrzebna od zaraz.

C. Barańska, Wanne, Hindenburg ul. 134.

Mam na sprzedaż w pow. wejherowskim zaraz

gospodarstwo

600 morgowe, w tem 30 mórg łąki i 110 mórg torfu. 6 koni, 12 sztuk bydła, 25 owiec i ptactwo. Cena 195,000 mk. wpłata 70,000 mk.

Maks Mademann Leborg, Lauenburg i. Pom. Telefon 261.

Dobrze prosperujący **skład tow. spożywc.**

w mieście powiatow. w Prus. Zachodnich, przez całą wojnę otwarty, jest zaraz na sprzedaż. Blizszych szczególow można się dowiedzieć pod adr. M. H. 3 Postlagernd Pr. Stargard.

GOSPODARSTWO

w okolicy Oietrzwałdu, 222 mórg, w tem 20 mórg łąki, 20 mórg starego lasu, budynki maszynowe i nowe, dobry żywy i martwy inwentarz. Cena 126 tys. mk. wpłata 50 do 60 tys. mk. mam na **sprzedaż.**

J. Wierzbowski Jablonowo, (Goslerhausen), Wstn.

Z powodu innego przedsiębiorstwa **sprzedam**

moje 240-morgowe gospodarstwo

pszennej i żytniej ziemi, z żywym i martwym inwentarzem, w tem 35 mórg łąki z torfem, 40 mórg lasu i jeziorom. Cena i wpłata podług umowy. Zgł. proszę nadesłać do eksp. „Piełgrzymka” pod nr. 3086

Potrzebna od zaraz **sluzaczka**

do pracy domowej. F. Makowski Dahlhausen, Kaiserstrasse 70.

Dobra egzystencja.

Jedyny na Bochum i okolicę polski skład artykułow piśmiennych, książek i obrazow, polaczonej z oprawa obrazow, od 12 lat dobrze zaprowadzonej, obrotu mniej więcej 1000 mk. mies ecznie; z wygodnym pomieszkaniem jest z powodu stosunkow familijnych od zaraz do sprzedania. Blizsze informacje udzieli P. Gniatczyk, Bochum, Mühlenstr. 43.

Mam nowe trzewiki

na sprzedaż, damskie i dla panow. Ręczna robota.

Nowe wykonuje według miary.

Warsztat dla reparatury

Pawel Sosna, mistrz szewski BOTROP, Prosperstr. 162.

Fabryka wozow i automobili

Towarzystwo z ograniczona poręka.

Solingen. Poznań.

Powiększa swój kapitał zakładowy o mk. 300.000 w udziałach po 500 mk.

Fabryka nasza rozwija się jak najpomyślniej, ma nadzwyczaj dobrą i pewną przyszłość, zatem nadarza się najlepsza lokata kapitału.

Blizszych szczegolow udzieli każdemu, nasz zastępca

W. Ryba, Oberhausen, Mauerstr. 24.

(Na odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy).

Dyrekcja.

Baczność Rodacy i Rodaczki z Bochum-Riemke i okolicy!

W zdrowem ciele, zdrowy duch!

Towarzystwo gimn. „Sokół” w Bochum-Riemke obchodzi w pierwsze święto Zielonych Świątek, dnia 8 czerwca rb. w cieniście ogrodzie pana Walburga w Bochum V, przy ulicy Pocztowej swa

11 rocznicę założenia.

Program będzie wielce urozmaicony.

O godz. 8 minut 25 rano wymarsz z pochodem do kościoła parafialnego w Riemke na Mszę św., która się odbędzie za poległych druhów. — Dalsza uroczystość rozpocznie się o godz. 2 po poł. w ogrodzie przymowianiem bratnich Gniazd i Tow. Następnie wykład, deklamacje, śpiewy i ćwiczenia gimnastyczne o nagrody. — O godz. 9 wieczorem dalsza zabawa na sali pani Natrop.

Na uroczystość tę Szan. Rodaków i Rodaczki jak najuprzejmiej zapraszamy.

Czołem!

Wydział.

UWAGA: Uprasza się bratnie gniazda szczególnie te, które posiadają sztandar o przysłanie delegacji na nabożeństwo o g. 8 i 25 minut z rana.

Baczność Rodacy i Rodaczki w Röblinghausen!

W drugie święto Zielonych Świątek, dnia 9 czerwca urządza

tutejsze Towarzystwa polskie wspólnie

wielki uroczysty obchód

setnej rocznicy zgonu naszego wielce zasłużonego bohatera szewca Jana Kilińskiego

połączony z obchodem Konstytucji 3 maja.

Przed południem o godz. 9 odbędzie się solenne nabożeństwo w kościele tuteljszym z polskim śpiewem i kazaniem, na którym wszystkie Towarzystwa oraz Bractwa przystępują do wspólnej Komunii św.

Po południu o godz. 4 odbędzie się dalsza uroczystość na sali p. Böhma, ulica Heinricha z wielce urozmaiconym programem, który będzie każdemu przy wstępie na sale wreczony.

Uwaga: Dzieciom niżej lat 14 jest wstęp wzbroniony. O liczny udział w tej uroczystości uprasza się jak najusilniej. Komitet Towarzystw.

Baczność Oberhausen-Frintrop i okolica!

Bractwo Różańca świętego w Frintrop obchodzi w niedzielę świąteczną, dnia 8 czerwca rb. na sali p. Kalveram, przy Frintroper ulicy

10 rocznicę istnienia.

PROGRAM: 1. Rano o godz. 8 i pół Msza św. za żywych i umarłych członków tegoż Bractwa oraz wspólna Komunia św. 2. O godz. 2 przymowianie bratnich Towarzystw. 3. O godz. 3 i pół otwarcie uroczystości i występ Kola ze śpiewem. Potem śpiew dzieci. 4. Wymarsz z pochodem do Kościoła na nabożeństwo, odprawione przez księdza zamieszkałego. Po nabożeństwie pochód na sa. 5. Wykład przez pana M. Kwiatkowskiego z Herne. 6. Odebrana będzie bar. z zajmującą sztuką teatralną pod tytułem: „Sw. Elżbieta”.

O liczny udział Rodaków i Rodaczek oraz Szan. Bractwa i Towarzystwa, które zaproszenia odebrały i te, które dla braku adresow nie odebrały zaproszenia, serdecznie zapraszamy.

Zarząd.

Cześć Pieśni! Cześć Pieśni!

Okręg IV Związku Kół śpiewackich

na Westfalję, Nadrenję i s. pr.

urządza swój

czwarty zjazd

z popisami 21 Kół śpiewackich z chórami mieszanymi, męzkimi i żeńskimi

w pierwsze święto Ziel. Świątek, 8 czerwca 1919 r. w znanej obszernej sali i w wspaniałym ogrodzie (Kaisergarten) p. Dickmanna w Recklinghausen.

Z powodu wielkiej liczby Kół, początek o godz 3 po poł. Niechaj świadczy Recklinghusen w dniu święta tego, jak lud polski kocha swą pieśń.

Dołączając na powyższy zjazd serdeczne zaproszenie, kofermy się nadzieja pomyślności. Zarząd Okręgu IV.